

Michał Urbańczyk

Powinności wolności. John Stuart Mill i jego koncepcja wolności społecznej/obywatelskiej

John Stuart Mill na kartach historii filozofii oraz historii myśli polityczno-prawnej zapisał się przede wszystkim jako nieustraszony piewca liberalizmu i wolności jednostki. Jest określany jako jeden z największych filozofów Anglii¹, przywódca intelektualistów angielskich podczas rozkwitu epoki wiktoriańskiej², wzniosły twórca najwyższych uogólnień klasycznego liberalizmu angielskiego³, jeden z największych przedstawicieli XIX-wiecznego liberalizmu angielskiego⁴, który reprezentował wszystko to, co najcenniejsze w myśli liberalnej⁵, klasyk liberalizmu⁶, najwybitniejszy filozof liberalizmu⁷, jeden z najbardziej znanych twórców liberalizmu⁸, jedna z ikon liberalizmu politycznego⁹. Można wręcz znaleźć

393

¹ K. Britton, *John Stuart Mill*, New York 1969, s. 7.

² M. Szerer, *Wstęp*, s. 9, [w:] J. S. Mill, *Autobiografia*, Warszawa 1931.

³ R. Dyboski, *John Stuart Mill jako pisarz naszych czasów*, „Przegląd Współczesny” 1931, nr 111, s. 73.

⁴ A. Czarnota, *John Stuart Mill. Studium z dziejów liberalizmu politycznego*, Warszawa–Poznań–Toruń 1986, s. 10. Zob. też: M. Mankowicz (red.), *Słownik polityki*, Warszawa 1996.

⁵ M. Środa, *Mill przeciw tyranom*, „Gazeta Wyborcza” 2006, nr 117.

⁶ B. Krzos, *O logice liberalizmu*, „Studia Sandomierskie: Teologia, Filozofia, Historia” 2013, t. 20, nr 1, s. 198. Zob. też m.in.: B. Grabowska, *Ideał człowieka według Johna Stuarta Milla*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2007, nr 13, s. 165.

⁷ J. Skorupski, *Liberalizm jako wolna myśl*, „Ruch Filozoficzny” 2009, t. 66, nr 2, s. 189.

⁸ A. Wojciechowska, *Współpracownicy, współautorzy czy niezależni myśliciele?: John Stuart Mill i Harriet Taylor Mill*, „Filo-Sofija” 2005, R. 5, nr 1, s. 139.

⁹ P. Koryś, *Ekonomia polityczna wolności i równości: koncepcja reform gospodarczych Johna Stuarta Milla w świetle jego poglądów społeczno-ekonomicznych*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 227.

stwierdzenia, że w Millu „widzi się cały wiek i całego człowieka, a można by dodać – widzi się w nim cały naród – liberalną Anglię”¹⁰.

Jednak jego wyjątkowa twórczość sięga daleko poza liberalną myśl polityczno-prawną¹¹, stąd też takie określenia jego osoby jak: pionier współczesnej filozofii społecznej i logiki¹², niestrudzony i wnikliwy obserwator życia społecznego¹³, słynny koryfeusz i rekapitulant długiej linii rozwojowej empiryzmu¹⁴, sławny filozof-pozytywista i drugi po Benthamie klasyk utilitaryzmu¹⁵, jeden z wielkich twórców etyki utilitarystycznej¹⁶, jedna z ważniejszych postaci XIX-wiecznego feminizmu¹⁷, ojciec feminizmu¹⁸, swoisty prekursor quasi-empirystycznego nurtu we współczesnej filozofii matematyki¹⁹.

Już choćby z powyższego wyliczenia pochwalnych epitetów wynika, że jest to filozof, którego dzieła doczekały się licznych komentarzy. Jego twórczość stanowi nieprzerwaną inspirację dla coraz to nowych pokoleń filozofów i badaczy filozofii, także tych zajmujących się myślą polityczną i prawną, a zwłaszcza ideą wolności²⁰. Oznacza to jednak, że jego koncepcje są dosyć obszernie scharakteryzowane i skomentowane. Czy zatem jest szansa, aby na temat wolności w poglądach Milla napisać coś nowego? Niniejszy artykuł jest skutkiem przekonania, że na powyższe pytanie można odpowiedzieć twierdząco. Celem artykułu jest jednak przedsta-

¹⁰ J.S. Shapiro, *John Stuart Mill: pionier demokratycznego liberalizmu w Anglii*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 39.

¹¹ Szerzej na temat poglądów Milla odnoszących się do innych dziedzin m.in.: B. Dziobkowski, *Czy J.S. Mill był deskrypcjonistą?*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 180–191; J. Grudzińska, *Czy imiona własne są wyjątkowe?*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 169–180; J. Hołówka, *Johna Stuarta Milla „System logiki”*, „Przegląd Filozoficzny” 1998, nr 1, s. 161–183; A. Jedynak, *O próbie uprawomocnienia indukcji*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 141–154; K. Szarzec, *J.S. Milla model „homo oeconomicus”*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 241–256.

¹² *Ibidem*, IV s. okładki.

¹³ Z. Sadowski, *Słowo wstępne do polskiego wydania*, s. VII; [w:] J.S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej*, Warszawa 1965.

¹⁴ T. Kotarbiński, *Słowo wstępne*, s. VII; [w:] J.S. Mill, *Utilitaryzm. O wolności*, Warszawa 1959.

¹⁵ S. Soldenhoff, *Wprowadzenie do etyki*, Warszawa 1972, s. 185.

¹⁶ J. Górnicka, *Uczucie jako sankcja moralna u Davida Hume’a i J.S. Milla*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 193.

¹⁷ B. Grabowska, *Feminizm Johna Stuarta Milla*, „Kultura i Edukacja” 2012, nr 1, s. 189.

¹⁸ M. Środa, *Mill i kobiety: między wolnością a równością*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 268.

¹⁹ K. Wójtowicz, *Filozofia matematyki J.S. Milla*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 168.

²⁰ Przegląd wypowiedzi filozofów polskich o J.S. Millu znaleźć można w: I. Bednarz, *Polscy filozofowie o J.S. Millu*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 71 i nast.

wienie nie samej idei wolności w poglądach Milla, lecz raczej ograniczeń swobody jednostki, jakie możemy znaleźć na kartach jego dzieł²¹.

Lektura dzieł Milla pozwala bowiem na wskazanie szeregu rozmaitych ograniczeń wolności. Część z nich jest jasna i zawarta jest w jego dziełach *expressis verbis* (jak chociażby zasada krzywdy sformułowana w pracy *O wolności*). Inne, o których będzie mowa poniżej, zostały wyinterpretowane z różnych fragmentów rozważań Milla nieodnoszących się bezpośrednio do problemu wolności człowieka (np. z rozważań dotyczących istoty utilitaryzmu). Zajmują one jednak istotne miejsce w całości kształcie poglądów Milla, a charakterystyka jego poglądów na temat wolności byłaby bez nich niepełna. Warte podkreślenia jest to, że część z nich traktować należy (za samym Millem) jako pewne drogowskazy słusznego postępowania, tytułowe powinności, które każdy rozumny i dojrzały człowiek akceptuje jako pewne reguły właściwego postępowania. Oczywiście można mieć wątpliwości, czy z racji tego mogą być one uznane za typowe granice wolności. Jeśli jednak wolność zdefiniujemy jako sferę swobodnego działania lub sferę nieingerencji i braku przymusu (a takie definicje są dosyć powszechnie akceptowane), to każdy rodzaj wpływania na jednostkę może zostać uznany za ograniczenie jej wolności, niezależnie od tego, co jest źródłem tego wpływu.

Powyższe ograniczenia wolności przy próbie ich uporządkowania mogą zostać ujęte w ramy następującej typologii. Po pierwsze, można wśród nich wyróżnić ograniczenia wewnętrzne i zewnętrzne. Te pierwsze wypływają z faktu bycia człowiekiem i posiadania pewnych cech swoiście ludzkich. Wymienić można tu te, które wynikają ze społecznego charakteru natury ludzkiej, naturalnej skłonności człowieka do rozwoju i dążenia do szczęścia oraz z umiejętności rozróżniania dobra od zła (co Mill krótko określił faktem posiadania sumienia).

Granice zewnętrzne natomiast swe źródło biorą z faktu życia w określonym środowisku i interakcji jednostki z poszczególnymi elementami tego zewnętrznego świata. Te ograniczenia można podzielić na wynikające z relacji z innymi jednostkami, zależne od relacji ze społeczeństwem oraz zależne od relacji z państwem (władzą publiczną). Co istotne, mogą one być (w odróżnieniu od ograniczeń wewnętrznych, które jako powią-

²¹ Istota i rola wolności w filozofii Milla wydaje się nie budzić większych wątpliwości. Jak zauważył Jacek Hołówka, dla Milla „w polityce wolność jest gwarancją prawdziwej demokracji, w publicznej debacie jest gwarancją prawdy, w życiu jednostki jest warunkiem powstania prawdziwej indywidualności, w życiu społecznym jest kryterium wyróżniającym najmniej konfliktową obyczajowość, w moralności jest zabezpieczeniem przed przymusem i anarchią”. J. Hołówka, *Liberalizm nieodparty, niezawodny*, „Res Publica Nowa” 2006, R. 19, nr 4, s. 137.

zane z istotą człowieczeństwa nie podlegają wartościowaniu) albo zasadne, albo mieć charakter nieuprawnionej ingerencji w sferę wolności jednostki. Te ostatnie Mill krytykował na kartach swych dzieł, dając wyraz swemu przekonaniu o fatalnym wpływie nadmiernego ograniczania wolności człowieka.

Wewnętrzne ograniczenia wolności

Pierwsze wymienione wewnętrzne ograniczenia wolności to społeczna natura ludzka. Mill pisał w tym kontekście o ludzkich uczuciach społecznych lub inaczej rzecz ujmując – o tkwiącej w każdym z nas koncepcji człowieka jako istoty społecznej²². Angielski utylitarysta, choć stawiał jednostkę i jej prawa w centrum swych rozważań, nie postrzegał jej jako całkowicie niezależnej od otoczenia, w którym żyje. Koncentrując swe rozważania na indywidualnym człowieku i jego prawach, zawsze widział go jako element większej całości. Był przekonany o tym, że życie w grupie jest naturalną skłonnością człowieka – każdy człowiek w naturalny sposób postrzega siebie, swą wolność i relacje z innymi w takim kontekście²³. Każda jednostka była bowiem wyposażona w pewne silne i przyrodzone uczucia społeczne, pragnienie zgodnego współżycia z bliźnimi, które definiują jego postępowanie. W dodatku to uczucie zakorzenione w naszej naturze pełni bardzo ważną rolę – jest bazą dla użytecznej moralności²⁴.

W takim ujęciu w ludzkiej naturze leży pierwsze, niejako wrodzone, ograniczenie wolności jednostki. Wszystko zatem „co jest istotne dla życia w społeczeństwie, wiąże się nam coraz bardziej nierozłącznie z koncepcją naszego indywidualnego istnienia i warunków, do jakich jesteśmy stworzeni”²⁵.

Oczywiście Mill podkreślał, że takie uczucia społeczne mają różne natężenie w różnych okresach rozwoju ludzkości, jednak wzmacniają

²² J.S. Mill, *Utylitaryzm*, [w:] J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 58.

²³ „Życie w społeczeństwie jest jednocześnie czymś tak naturalnym, tak niezbędnym i tak właściwym człowiekowi, że może on myśleć o sobie tylko jako o członku jakiegoś zespołu, chyba że zachodzą jakieś okoliczności wyjątkowe albo że chce się od tego zespołu oderwać wysiłkiem wyobraźni”. *Ibidem*, s. 54.

²⁴ „[...] gdyby poczucie obowiązku skojarzone z użytecznością miało być równie dowolne, gdyby to uczucie nie harmonizowało z czymś, co gra ważką rolę w naszej naturze, oraz z silną grupą uczuć aprobujących tę więź i nakłaniających nas [...] do pielęgnowania go w nas samych, gdyby, krótko mówiąc, moralność użyteczna nie miała naturalnej bazy uczuciowej, mogłoby się zdarzyć, że także i to skojarzenie [...] rozprzęgłoby się”. *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*, s. 55.

się „coraz bardziej w miarę oddalania od stanu niezależności, w jakim żył człowiek pierwotny”²⁶. Ponadto są one rozwijane i utrwalane wraz z postępowaniem cywilizacji i ewolucją stosunków społecznych²⁷. Równość ludzi wobec prawa wymusza bowiem równy szacunek wobec interesów innych²⁸. A wraz z postępowaniem rośnie świadomość jednostek wobec interesów innych, przez co jednostka – ze względu na swą naturę – samistnie jest w stanie ograniczyć swą wolność, aby nie naruszać interesów i dóbr innych. Ludzie powstrzymują się od wyrządzania sobie wzajemnie większych krzywd i przyzwyczajają się „do stawiania sobie jako cel (przynajmniej doraźnie) realizacji interesów nie indywidualnych, lecz zbiorowych”²⁹. Mill żywił przekonanie, że w człowieku „przeważają dobre instynkty społeczne, jeśli zaś przejawiają się one zbyt słabo, mamy z pewnością dość siły, by je w sobie pielęgnować i rozwijać”³⁰.

Można zarzucić Millowi pewną naiwność i myślenie życzeniowe³¹, filozof bowiem doszedł do wniosku, że te uczucia – potęgowane wraz z postępowaniem – spowodują u każdego coraz większe zainteresowanie cudzą pomyślnością. Każdy, wręcz instynktownie, dojdzie do punktu, w którym dążenie do cudzego dobra będzie dla niego „tak naturalne i konieczne, jak naturalną i konieczną jest troska o własne fizyczne warunki bytowania”³². Z drugiej jednak strony można uznać, że Mill antycypował zwiększenie się sieci zależności między jednostkami we współczesnym społeczeństwie funkcjonującym w ramach państwa opiekuńczego. W drugiej połowie XX w. zdecydowana większość obywateli zaakceptowała rozliczne obowiązki narzucane przez prawo, dotyczące dobra wspólnego i dobra poszczególnych jednostek, uznając pewne ograniczenia swej wolności za naturalne. Obowiązkowe składki emerytalne, zdrowotne i rentowe, pomoc społeczna, edukacja powszechna finansowana ze wspólnych podatków to jedynie najważniejsze przykłady. Każda z tych

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ „Skoro zaś na wszystkich szczeblach cywilizacji każdy, poza monarchą absolutnym, ma równych sobie, przeto każdy musi z kimś żyć na równej stopie, przy czym każda epoka przynosi pewien postęp w zbliżaniu się do takiego stanu rzeczy, gdzie niemożliwością będzie żyć stale z kimkolwiek inaczej”. *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ J. Górnicka, *op. cit.*, s. 204.

³¹ W podobnie krytycznym tonie utilitaryzm Milla ocenił Paweł Łuków, który uznał, że „o tym, jakie działanie jest obowiązkiem i co składa się na moralność, decyduje w utilitaryzmie Milla nie natura ludzka i obiektywne cechy świata, lecz arbitralna wola silniejszego”. P. Łuków, *Jak są możliwe obowiązki moralne, czyli J.S. Mill o naturze moralności*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 208.

³² J.S. Mill, *Utilitaryzm...*, s. 56.

instytucji ogranicza wolność obywatela. Uzasadnieniem tego często jest nie tylko określone dobro wspólne, lecz indywidualne dobro jednostki, także dostępne dopiero w dalekiej przyszłości. W wypadku ubezpieczeń emerytalnych oznacza to zgodę na ograniczenie wolności dysponowania swoim majątkiem, po to aby starsze pokolenia mogły przejść na emeryturę. W zamian państwo zobowiązuje się, że zadba, aby przyszłe pokolenia zrealizowały ten obowiązek w stosunku do obecnie pracujących³³.

Mill uznawał, że ten,

[...] w kim uczucia społeczne rozwinęły się do odpowiedniego poziomu, niezdolny jest już myśleć o reszcie bliźnich jako o rywalach, którzy walczą z nim o środki do szczęścia [...], [społeczna natura ludzka – przyp. M.U.] każe mu poczytywać za jedną ze swych naturalnych potrzeb zharmonizowanie własnych uczuć i dążeń [a co za tym idzie i sfery wolności – przyp. M.U.] z uczuciami i dążeniami bliźnich³⁴.

Drugim ograniczeniem wolności, nie mniej wrodzonym niż społeczna natura człowieka, jest ludzkie dążenie do rozwoju i szczęścia. Wyklucza ono bowiem pewne działania jako niedopuszczalne. Aby należycie uzasadnić postrzeganie skłonności człowieka do rozwoju i do osiągnięcia szczęścia, jako ograniczeń wolności ludzkiej, należy w tym miejscu odwołać się do ogólnych założeń Millowskiej wersji utylitaryzmu³⁵.

Mill jednoznacznie definiował utylitaryzm jako naukę, która za „podstawę moralności przyjmuje użyteczność, czyli zasadę największego szczęścia”³⁶. Zgodnie z jej regułami czyny uznać można za dobre, gdy przyczyniają się do szczęścia, zaś za złe, gdy prowadzą do czegoś przeciwnego. Przez szczęście Mill rozumiał „przyjemność i brak cierpień, przez nieszczęście – cierpienie i brak przyjemności”³⁷. Pamiętać trzeba, że Mill pojmował termin przyjemność szeroko i wieloznacznie, sprzeciwiając się tendencjom do – jak pisał – „sprowadzania wszystkiego do przyjemności, i to w jej naj-

³³ Trzeba jednak zaznaczyć, że ze względów demograficznych system emerytalny oparty na solidarności międzypokoleniowej jest nie do utrzymania w najbliższej przyszłości.

³⁴ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 58.

³⁵ Warto pamiętać, że Mill zredefiniował doktrynę utylitaryzmu. Jak podkreślił Ireneusz Światała, argumentacja autora *Poddaństwa kobiet*, „pomimo iż stara się on wiernie oddać sedno poglądów utylitarystów, zostaje znacząco poszerzona o doświadczenia refleksji nad empirystyczną logiką, a także przemyślenia nad naturą człowieka, uwzględniające jego obraz psychologiczny”. I.M. Światała, *Etyka jako przestrzeń świata społecznego w perspektywie utylitaryzmu: J.S. Mill i jego filozofia użyteczności*, „Przegląd Filozoficzny” 2012, R. 21, nr 2, s. 126.

³⁶ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 13.

³⁷ *Ibidem*.

bardziej wulgarnej postaci”³⁸. Uważał za konieczne ocenianie przyjemności w zależności od ich rodzaju: za lepsze i bardziej pożądane postrzegał przyjemności duchowe, za gorsze – przyjemności cielesne³⁹. Tak jak bowiem każdą inną rzecz, tak też przyjemność należy oceniać, biorąc pod uwagę nie tylko ilość, ale i jakość. Człowiek jako istota o wyższych uzdolnieniach niż np. zwierzęta, potrzebuje do szczęścia innych wartości. Natomiast człowiek o wyższych horyzontach myślowych będzie szczęśliwszy ze względu na inne wartości niż człowiek o horyzontach ograniczonych⁴⁰. Rozumnemu człowiekowi trudno zgodzić się na istnienie, które uzna za degradujące dla niego samego. Za źródło takiego postępowania Mill uznawał poczucie własnej godności, przynależne (choć w różnym stopniu) wszystkim ludziom. Krótko kwitował te rozważania stwierdzeniem, że „lepiej być niezadowolonym człowiekiem niż zadowoloną świnia; lepiej być niezadowolonym Sokratesem, niż zadowolonym głupcem”⁴¹. Sądził wręcz, że zasada użyteczności służy do tego, aby „ważyć na szali i porównywać rodzaje użyteczności znajdujące się w konflikcie i określać, gdzie należy wybierać jedną, gdzie pierwszeństwo trzeba oddać drugiej”⁴². Uważał, że nie sposób jednoznacznie zdefiniować przyjemności (szczęścia): „składniki szczęścia są nader rozmaite i każdy z nich jest pożądany sam przez się, nie tylko jako komponent całości”⁴³.

³⁸ *Ibidem*, s. 11. Jak zaznacza Tomasz Huzarek, „niepokoiło Milla przyjęte przez Benthama założenie, że człowiekowi daje szczęście tylko i wyłącznie doświadczenie przyjemności, nawet jeśli ta przyjemność jest rozumiana w szerszym sensie, nie tylko zmysłowym”. T. Huzarek, *Aprioryczne założenia antropologiczne filozofii polityki Johna Stuarta Milla*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2014, t. 27, cz. 2, s. 14.

³⁹ „[...] trzeba przyznać, że pisarze wyznający utylitaryzm przypisywali na ogół wyższość przyjemnościom duchowym w stosunku do cielesnych, głównie dlatego, że są bardziej trwałe, pewne, mniej wymagające kosztów [...] Wszelka tego rodzaju wyższość została w pełni przez utylitarystów uwydatniona [...] pewne rodzaje przyjemności są bardziej pożądane i bardziej wartościowe niż inne”. J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 15. W ten sposób Mill dokonał zhierarchizowania przyjemności na „wyższe (za które Mill uważał przyjemności intelektualne) i niższe (np. przyjemności emocjonalne lub sensualno-fizjologiczne)”. J.J. Jadacki, *Które idee filozoficzne Johna Stuarta Milla są trwałe?*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 36.

⁴⁰ Mill dokonał tu określonej gradacji, pisząc, że „mało kto zgodziłby się na to, by zostać zamienionym w któreś ze zwierząt niżej zorganizowanych, w zamian za obietnicę najpełniejszego użycia przyjemności, których to zwierzę doznać może; nikt inteligentny nie zgodziłby się zostać głupcem, żaden wykształcony człowiek nie chciałby być nieukiem, żaden człowiek mający jakieś uczucia do ludzi i wrażliwe sumienie nie chciałby być egoistą ani człowiekiem podłym – nawet gdyby ich przekonano, że głupiec, tępak i łotr są bardziej zadowoleni ze swojego losu niż oni ze swojego”. J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 16.

⁴¹ *Ibidem*, s. 18.

⁴² *Ibidem*, s. 40.

⁴³ Dalej pisał: „Kto przyjmuje zasadę użyteczności, nie sądzi przez to, że każda przyjemność, taka jak np. muzyka, czy też każda nieobecność cierpienia, jak np. zdrowie,

Następnie dodać trzeba, że dążenie do jak największego szczęścia wyższego rzędu nie jest ograniczone wyłącznie do własnej osoby, lecz chodzi o największe szczęście ogółu⁴⁴, bowiem „szczęście, które stanowi utylitarystyczne kryterium właściwego postępowania, nie jest szczęściem osobistym działającego, lecz szczęściem wszystkich”⁴⁵.

W ten sposób Mill za cel ludzkiego działania – zgodny z zasadą najwyższego szczęścia – uznawał istnienie jak najbardziej wolne od cierpień i jak najbardziej bogate w przyjemności, zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym, zaś moralność definiował jako zbiór reguł i przepisów ludzkiego postępowania, których przestrzeganie zapewniłoby w największym stopniu opisane wyżej istnienie nie tylko całej ludzkości, lecz – w miarę możliwości – wszystkim istotom czującym⁴⁶.

Gdzie jednak w tak opisanej rzeczywistości szukać ograniczeń wolności jednostki? Po pierwsze w kontekście rozróżniania przyjemności wyższego i niższego rzędu Mill konstatował, że wielu ludzi utraciło zdolność czerpania radości z przyjemności wyższego rzędu. Taka strata w praktyce oznacza samoograniczenie jednostki, gdyż zadowala się ona jedynie przyjemnościami łatwiejszymi, co w efekcie prowadzi do zmniejszania się szczęścia. Jest to skutek ułomności charakteru, gdy ludzie, często szkodząc swojemu zdrowiu, preferują prostsze przyjemności, mając świadomość, że większym dobrem jest zdrowie. Ta rezygnacja z rozwoju dopada niektórych ludzi wraz z wiekiem: „[...] wielu z tych, którzy za młodu entuzjazmują się wszystkim, z biegiem lat popada w bierność i samolubstwo”⁴⁷. Warto zaznaczyć, że takie ograniczenie wolności nie będzie dotyczyć swobody pojmowanej jako brak przymusu, lecz jako sfery swobodnego rozwoju – brak tego rozwoju jest w praktyce samoograniczeniem wolności. Zdolność do odczuwania przyjemności wyższego rzędu, a przez to i rozwoju własnej osobowości jest bowiem według Mila „rośliną nader delikatną”⁴⁸. Co więcej, u większości ludzi zanika, gdy

mają być traktowane jako środki do osiągnięcia jakiegoś zespołu zwanego szczęściem i że z tego tylko tytułu mają być pożądane”. *Ibidem*, s. 63.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 20. Jak zaznacza Elżbieta Kundera, „szczęściu jednostki Mill nadał intelektualny sens, utożsamiając je ze zdobywaniem wiedzy, pożytecznych umiejętności, obcowaniem z nauką, kulturą i sztukami pięknymi. W ten sposób utylitaryzm Milla był pozbawiony cech egoistycznych, a bogaty w altruizm”. E. Kundera, *Korzyści indywidualne i społeczne własności w koncepcji Johna Stuarta Milla*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2004, t. 56, z. 2, s. 237.

⁴⁵ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 29.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 21. W ten sposób Mill wykazywał, że „utylitaryzm nie jest filozofią egoizmu ani filozofią dogodności”. T. Huzarek, *Aprioryczne...*, s. 15.

⁴⁷ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 18.

⁴⁸ *Ibidem*.

nie jest rozwijana. Ta zdolność jest jednak niesłychanie ważna, gdyż – jak podkreśla Wojciech Bober – według Milla

[...] rozwijanie zdolności do odczuwania przyjemności wyższych, intelektualnych, estetycznych itp., a nie jedynie zmysłowych, sprawia nie tylko, że stajemy się lepsi (bardziej użyteczni społeczeństwu), ale także, iż w ogóle jesteśmy istotami moralnymi, zdolnymi do dokonania wyboru, dostrzegania różnorodności dóbr⁴⁹.

Podobnie za ograniczenie wolności człowieka Mill uznawał zbyt duży egoizm jednostki. Jak pisze Elżbieta Kundera, Mill uważał, że „wyłączenie się ze społeczeństwa i poświęcenie tylko swoim sprawom prowadzi do postaw egoistycznych, jest więc amoralne”⁵⁰. Angielski filozof pisał: „[...] ci którzy nie są związani uczuciowo ani z bliskimi, ani ze sprawami ogólnymi, mają życie bardzo zubożone”⁵¹. Jak zaznacza się jednak w literaturze, Mill nie wyjaśnił, „w jaki sposób moglibyśmy postulować zmuszenie kogokolwiek np. do hojnych datków na biednych”⁵². Jednak równie krytycznie Mill oceniał postawę przeciwną, czyli tych, którzy całkiem wyrzekli się dążenia do własnego szczęścia. Poświęcenie życia kontemplacji i ascezie nie było dla niego wartością samoistną. Rezygnacja z własnego szczęścia była bezużytecznym ograniczeniem wolności jednostki, jeśli nie prowadziła do większego szczęścia⁵³.

Kolejnym wewnętrznym ograniczeniem wolności było „uczucie w nas samych [...], intensywna przykrość towarzysząca gwałceniu obowiązku, przykrość, która u ludzi należycie wyrobionych jest tak silna, że każe w poważniejszych wypadkach odrzucać to pogwałcenie jako niemożliwe”⁵⁴, czyli sumienie. Mill miał świadomość złożoności i niedookreśloności tego terminu, jednak podkreślał jego wagę. Sumienie oraz uczucia wchodzące w jego skład uznawał wręcz za jedną z ostatecznych sankcji wszelkiej moralności⁵⁵. Nie miało przy tym dla angielskiego filo-

401

⁴⁹ W. Bober, *Utylitaryzm a wrażliwość społeczna i moralna*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 225.

⁵⁰ E. Kundera, *Użyteczność w systemie etyki Johna Stuarta Milla*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2014, nr 180, cz. 1: „Dokonania współczesnej myśli ekonomicznej: racjonalność – efektywność – etyka”, s. 131.

⁵¹ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 24.

⁵² A. Kuźniar, *Miedzy przymusem a tolerancją*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 270.

⁵³ „Cześć tym, którzy umieją wyrzec się wszelkich radości życia, jeżeli to wyrzeczenie wzmaga wydatnie ogólnie szczęście na świecie. Ale ten, kto to robi [...] dla jakiegoś innego celu, zasługuje na tyleż uznania, co ów asceta, który stał na słupie”. J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 28.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 49.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 50.

zofa znaczenia, czy to poczucie obowiązku ma charakter bytu obiektywnego czy subiektywnego, istniejącego jedynie w ludzkiej świadomości. Podobnie jak to, czy poczucie obowiązku jest uczuciem wrodzonym, czy też uczucia, które tworzą nasze sumienie, są nabyte. W każdym wypadku mają one bezpośredni wpływ na nasze postępowania, określają działanie jednostki, zezwalając jej na pewne czynności, inne zaś piętnują, wykluczając w ten sposób pewne działania ze sfery naszej swobody.

Podsumowując rozważania dotyczące wewnętrznych ograniczeń wolności, warto wskazać na kilka kwestii. W każdym z powyższych wypadków trudno mówić, aby za przekroczenie tych granic groziła jakaś sankcja ze strony państwa i prawa. Mill, pisząc o społecznej naturze ludzkiej, dążeniu do rozwoju i szczęścia oraz o sumieniu, traktuje je jako pewne wskazówki, służące człowiekowi do właściwego wykorzystania przysługującej mu swobody działania. Mill nie dopuszcza bowiem, aby ktoś, kto żyje wbrew społecznej naturze albo postępuje wbrew swemu sumieniu, zasługiwał na karę. Oczywiście z wyjątkiem sytuacji, w których wraz z przekroczeniem tych powinności łamiemy prawo lub naruszamy czyjeś uprawnienia lub wolności.

Te ograniczenia, a właściwie powinności, raczej kształtują niż ograniczają sferę wolności. Ponadto dotyczą one w większej mierze wolności w ujęciu pozytywnym (sfery swobodnego rozwoju i samorealizacji), niż wolności w ujęciu negatywnym (braku przymusu). Ktoś, kto nie dąży do szczęścia, postępuje źle, narusza pewne powinności wynikające z faktu bycia człowiekiem i niewłaściwie wykorzystuje swą wolność. Taka jednostka zasługiwać może na potępienie, pogardę lub krytykę, jednak na pewno nie należy jej karać. Ktoś, kto zatracą się w płytkich przyjemnościach, zasługuje na słowa krytyki, ale nie na przymuszenie do innego postępowania. W oczach Milla takie postępowanie było karą samą w sobie. Tym, którzy niewłaściwie wykorzystują swą wolność, należy raczej współczuć niż ich potępiać⁵⁶.

Zewnętrzne ograniczenia wolności

Wśród zewnętrznych granic wolności wskazać można na takie, które nakładane są na jednostki ze względu na relacje z inną jednostką, z całym społeczeństwem oraz ze względu na relacje z władzą (państwem⁵⁷). Mill,

⁵⁶ „Ludzie tracą wyższe aspiracje, tak jak tracą upodobania intelektualne, gdy nie mają czasu czy sposobności, by znaleźć dla nich zastosowanie, i oddają się niższym przyjemnościom nie dlatego, by je przedkładali nad inne, lecz dlatego, że bądź one tylko są im dostępne, bądź też nimi już tylko umieją się cieszyć”. *Ibidem*, s. 19.

⁵⁷ Problematyka wolności politycznych ze względu na ramy objętościowe niniejszej publikacji leży poza zainteresowaniem Autora. J.S. Mill problemowi partycypacji oby-

kreśląc reguły dotyczące wolności, jej istoty i zakresu, pisał o dopuszczalnych granicach, czyli o charakterze i granicach władzy, której społeczeństwo ma prawo podporządkować jednostkę⁵⁸. Podkreślał, że

[...] wszystko co nadaje wartość egzystencji człowieka zależy od nałożenia hamulca na czyny innych ludzi. Pewne reguły postępowania muszą więc być narzucone, najpierw przez prawo, a w wielu rzeczach, które nie nadają się do prawnego traktowania, przez opinię⁵⁹.

Jednocześnie wskazywał na takie ograniczenia, które traktował jako nieuprawnioną ingerencję i naruszenie istoty wolności jednostki. W jego mniemaniu bowiem

[...] istnieje granica uprawnionego naruszania niezależności jednostki przez opinię ogółu i znalezienie tej granicy oraz utrzymanie jej wbrew wszelkim zakusom jest równie koniecznym warunkiem należytego układu stosunków ludzkich, co ochrona przed politycznym despotyzmem⁶⁰.

Równocześnie konstatował jednak, że dotychczas nie obowiązywała żadna reguła rozstrzygająca zasadność lub niezasadność ingerencji władzy publicznej w sferę wolności jednostki. Dlatego w dyskusji na ten temat mogą pojawić się różne argumenty i różne stanowiska, w zależności od tego, czego takie ograniczenie wolności ma dotyczyć, a taka przypadkowość i doraźność oczywiście nie służą określeniu właściwych reguł.

Aby rozwiązać powyższe wątpliwości, Mill sformułował tzw. zasadę krzywdy, podstawową zasadę rządzącą ograniczeniami wolności jednostki, wedle której

[...] jedynym celem usprawiedliwiającym ograniczenie przez ludzką, indywidualnie lub zbiorowo, swobody działania jakiegokolwiek człowieka jest samoobrona [...] jedynym celem, dla osiągnięcia którego ma się prawo sprawować władzę nad członkami cywilizowanej społeczności wbrew jego woli, jest zapobieżenie krzywdzie innych⁶¹.

Natomiast żadnego ograniczenia wolności jednostki nie uzasadnia ani przeświadczenie, że coś będzie dla niej lepsze, że coś ją uszczęśliwi, że dane postępowanie jest słuszne. W takich sytuacjach można co najwyżej kogoś upominać, przemawiać mu do rozsądku albo go prosić. Mill uwa-

wateli we władzy, systemowi wyborczemu oraz tzw. koncepcji „racjonalnej demokracji” poświęcił całą publikację – J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym*, [w:] *idem*, *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, Kraków–Warszawa 1995, s. 35–282.

⁵⁸ J.S. Mill, *O wolności*, [w:] *idem*, *Utylitaryzm...*, s. 117.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 123.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 122.

⁶¹ *Ibidem*, s. 129.

żał, że ludzie powinni sobie w ten sposób pomagać w odróżnianiu tego, co dla nich dobre, a co złe⁶².

Millowska zasada krzywdy rodzi kilka skutków, na które zresztą sam angielski utylitarysta od razu zwrócił uwagę. Za najistotniejszy uznać należy określenie sfery, w której jakakolwiek ingerencja jest nieuprawniona i naganna. Cała sfera, która dotyczy wyłącznie samej jednostki, jest autonomiczna i absolutnie niezależna od czegokolwiek i kogokolwiek. Jednostka ma suwerenną władzę nad sobą, nad swoim ciałem i umysłem⁶³. Każdy „może eksperymentować ze swoim życiem, jak mu się podoba, jeśli tylko realizując swoje dążenia, nie stwarza zagrożenia dla innych”⁶⁴. Jakiegokolwiek ograniczenie jest tu całkowicie wykluczone. Ta sfera autonomii to dziedzina, w której ludzkie postępowanie ma wpływ jedynie na danego człowieka, a jeśli „wpływa na innych, to tylko dzięki ich swobodnemu i dobrowolnemu przyzwoleniu i współudziałowi”⁶⁵. Tę płaszczyznę Mill uznał za „właściwą dziedzinę ludzkiej wolności”, która obejmuje wewnętrzną sferę świadomości, swobodę gustów i zajęć oraz swobodę zrzeszania się jednostek w każdym celu nieprzynoszącym szkody innym⁶⁶. Jak barwnie ujęła to Teresa Hołówka, jest to „tolerancja dla wszelkie maści oryginałów, dziwaków i kontestatorów”⁶⁷.

Warto uszczegółowić, że do pierwszej grupy (wewnętrzna sfera świadomości) Mill zaliczał wolność sumienia, wolność myśli i uczucia i „absolutną swobodę opinii i sądu we wszystkich przedmiotach praktycznych lub filozoficznych, naukowych, moralnych lub teologicznych”⁶⁸, czyli inaczej rzecz ujmując – wolność słowa⁶⁹.

⁶² „Ludzie winni pomagać sobie nawzajem w odróżnianiu rzeczy lepszych i gorszych i udzielać sobie zachęty do wybierania pierwszych, a unikania drugich. Powinni oni stale pobudzać się wzajemnie do gorliwszego ćwiczenia swoich duchowych zdolności i wytrwalszego obierania za cel swoich uczuć i dążeń rozumnych, a nie głupich, wzniosłych, a nie nikczemnych przedmiotów i zamierzeń”. *Ibidem*, s. 226.

⁶³ *Ibidem*, s. 129.

⁶⁴ J. Hołówka, *Falszywa demokracja*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 301.

⁶⁵ J.S. Mill, *O wolności...*, s. 132. Trzeba jednak dodać, że taka filozofia budzi pewne obawy. Przykładowo Morton A. Kaplan podkreślał, że „doktryna «prawa do bycia pozostawionym samemu sobie» jest niebezpiecznie kusząca, gdyż skłania nas do zawężania uwagi do wielu przykładów wolności wyboru, charakteryzującej ludzkie życie w naszym społeczeństwie”. M. Kaplan, *Prawo do bycia pozostawionym samemu sobie jest prawem do bycia nikim*, „Res Publica Nowa” 1997, nr 5, s. 71.

⁶⁶ J.S. Mill, *O wolności...*, s. 133.

⁶⁷ T. Hołówka, *Przeciw tyranii mas*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 289.

⁶⁸ J.S. Mill, *O wolności...*, s. 133.

⁶⁹ Mill uzasadnieniu właściwie nieograniczonej swobody wypowiedzi poświęcił cały rozdział swego dzieła pt. *O wolności*. Jednak ze względu na ograniczenia objętościowe niniejszego tekstu problematyka ta nie będzie szerzej rozwijana. Więcej na ten temat znaleźć

Cała ta sfera czynów dotyczących siebie samego, według Milla, musiała być absolutnie wolna od wszelkich ograniczeń. Żadne państwo ani społeczeństwo, w którym te wolności są ograniczone lub nie są uznawane za oczywiste, nie może nazwać się wolnym. Cała ta sfera ma służyć temu, by człowiek mógł swobodnie się rozwijać – jednostka musi mieć zapewnioną możliwość wolnego dążenia do własnego dobra na swój własny sposób. W ten sposób bowiem społeczeństwo zyska więcej, „pozwalając każdemu żyć wedle jego upodobania, niż zmuszając każdego, by żył wedle upodobania pozostałych”⁷⁰.

Równocześnie jednak Mill wskazywał, że każdy winien pamiętać o odpowiedzialności za swe decyzje i wybory, a takie zastrzeżenie uważał za „naturalnie niezbędne”⁷¹. Gdy działanie jednostki dotyczy wyłącznie jej interesów, musi ona mieć „całkowitą prawną i społeczną swobodę dokonywania czynu i ponoszenia jego konsekwencji”⁷².

Jak wyglądają ograniczenia wynikające z relacji z innymi jednostkami oraz ze społeczeństwem jako całością? Generalnie regułą jest tu wspomnianą wcześniej zasada krzywdy: „[...] wolność jednostki musi być ograniczona do tego stopnia, by nie sprawiała przykrości innym”⁷³. Granica wolności jednostki w kontekście relacji z innymi jednostkami jest więc wyznaczona jasno. Jednocześnie jednak Mill – świadom rosnącej liczby relacji społecznych – musiał w swej pracy zawrzeć reguły, które pozwalały na narzucenie jednostce pewnych powinności względem innych. Odwołał się tu do zasady użyteczności, którą uznał za „ostatnią instancję we wszystkich etycznych kwestiach [...], a która jest ugruntowana na niezmiennych interesach człowieka jako istoty postępowej”⁷⁴. Te interesy mogą uzasadniać ograniczenie wolności jednostki w relacjach z innymi jednostkami. Jako przykład Mill podaje obowiązek składania zeznań w sądzie. Nie ogranicza się wszakże do tej jednej egzemplifikacji, uznając, że można jednostkę zmusić do „uczestnictwa we wspólnej

można m.in. w następujących pracach: M. Urbańczyk, *Granice wolności słowa. Ze studium klasycznej myśli liberalnej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2006, t. 58, z. 1, s. 22–49; *idem*, *Liberalna doktryna wolności słowa a swoboda wypowiedzi historycznej*, Poznań 2009, s. 85–96.

⁷⁰ J.S. Mill, *O wolności...*, s. 134.

⁷¹ *Ibidem*, s. 196.

⁷² *Ibidem*, s. 225. W innym kontekście o tej możliwości działania Mill pisał, że „w ten sposób człowiek może bez przeszkód wypełnić swoje przeznaczenie, czyt.: najszlachetniejszego i najbogatszego ze swoich [stworzonych przez Boga – przyp. M.U.] stworzeń, które spędziło większość część swojego krótkiego życia na zdobywaniu zdolności, których czas nie pozwoli mu przemienić w owoce”. J.S. Mill, *O teizmie (fragmenty)*, „Przegląd Filozoficzny”, 2006, R. 15, nr 4, s. 14.

⁷³ J.S. Mill, *O wolności...*, s. 197.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 131.

obronie lub jakiejś innej zbiorowej pracy niezbędnej dla społeczeństwa, które go chroni, oraz do wyświadczenia pewnych indywidualnych dobrodziejstw, takich jak ocalenie życia bliźniemu lub interwencja w celu ochrony bezbronnym przed złym traktowaniem”⁷⁵. Generalnie są to sytuacje, w których jednostka jest odpowiedzialna przed społeczeństwem, a działanie jest jej oczywistym obowiązkiem. Co ciekawe – choć tu już Mill jest dużo bardziej powściągliwy – przymus można zastosować także wtedy, gdy jednostka dopuszcza się bezczynności. W tym wypadku Mill ustanowił zasadę, wedle której we wszystkich kwestiach dotyczących relacji człowieka ze światem jest on odpowiedzialny przed tymi, których interesy wchodzą w grę albo przed społeczeństwem jako całością⁷⁶.

Mill jasno określał relacje jednostki ze społeczeństwem, w którym żyje. Uważał, że życie we wspólnocie rodzi określone konsekwencje:

[...] każdy, kto pozostaje pod opieką społeczeństwa, winien mu odpłacić za to dobrodziejstwo, a sam fakt życia w gromadzie wymaga, by każdy musiał przestrzegać pewnych prawideł postępowania wobec pozostałych ludzi⁷⁷.

Po pierwsze, ludzie nie powinni naruszać swoich interesów, które zawarte są w przepisach prawa. Po drugie, każda jednostka ma obowiązek wykonywać pewne czynności na rzecz wspólnoty, które są potrzebne „dla obrony społeczeństwa lub jego członków przed krzywdą i napastowaniem”⁷⁸. W tej sferze społeczeństwo ma bezwzględne prawo wymagać od swoich członków określonego działania.

Jak już wspomniano wcześniej, Mill podkreślał, że część ograniczeń wolności w relacjach społecznych jest niedopuszczalna, a takie nieuzasadnione ograniczenia są efektem nieuprawnionej ingerencji ze strony jednego z największych zagrożeń dla wolności, które Mill nazywał tyranią większości. Ta tyrania większości może mieć albo charakter reguł narzucanych przez władzę, jak to miało miejsce dotychczas w historii w postaci prawa, albo ograniczeń narzucanych przez opinię społeczną w formie tyranii panującej opinii i nastroju⁷⁹. Ta tyrania opinii publicznej może mieć różne formy. W pierwszym rządzie Mill pisał o zwyczaju, który „rozprasza wszelkie wątpliwości dotyczące reguł postępowania”⁸⁰.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 132.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 224.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 225.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 122.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 123. Jak słusznie zauważa Agnieszka Nogal, „Mill krytykuje jako nierozumny sposób uzasadniania określonych rozwiązań politycznych przez odwoływanie się do tego, co obowiązuje, do zwyczaju, do opinii uznawanej przez większość, do tego, co zastane, jako że w ten sposób właściwie wszystko można byłoby i uzasadnić, i uspra-

Mill, dla którego wartością był postęp, wskazywał na zagrożenia płynące z traktowania zwyczaju i tradycji jako ostatecznej wyroczni w kwestiach ludzkiego postępowania, zwłaszcza że zawsze uzasadnienie panujących zwyczajów jest ogólnikowe i nieokreślone, a treść zwyczaju jest skutkiem przekonania, które jest udziałem każdej jednostki, iż wszyscy powinni postępować tak jak ona⁸¹. Angielski utylitarysta pisał, że „despotyzm zwyczaju jest wszędzie stałą przeszkodą do postępu ludzkości”⁸². Przykładem takiej tamy były ograniczenia wolności kobiet i ich pozycja prawna w ówczesnym społeczeństwie. Mill w tym kontekście wskazywał, że reguła dotycząca relacji między kobietą a mężczyzną, „czyniąc jedną drugiej podwładną w imię praw, jest zła sama w sobie i stanowi dzisiaj jedną z głównych przeszkód tamujących postęp ludzkości”⁸³.

Podobnie rzecz ma się z moralnością ukształtowaną pod wpływem norm zwyczajnych i tradycji. Jej większa część jest bowiem efektem poczucia wyższości rządzących⁸⁴. Jej odbiciem jest „służalczość ludzi wobec przypuszczalnych upodobań lub wstrętów ich doczesnych panów lub bogów”⁸⁵. W ten sposób sympatie lub antypatie społeczne jakiejś grupy definiowały treść reguł postępowania ogółu. Równie krytycznie w tym miejscu Mill pisał o roli religii, uważając, że pełniła ona dotychczas negatywną rolę w umacnianiu tyranii większości. Dzieje się tak, ponieważ emocje, zakorzenione w religii, nie mają wiele wspólnego z poczuciem wolności. Mill podkreślał, że nawet ci, którzy wcześniej byli prześladowani za swą wiarę, potem prześladowali innych⁸⁶. Dlatego właśnie wolność sumienia jest tak

wiedliwić. [...] To rozum powinien dominować w przestrzeni publicznej”. A. Nogal, *Przestrzeń publiczna*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 281.

⁸¹ „Zgodnie z tym opinie ludzi o tym, co zasługuje na pochwałę lub nagane, zmieniają się zależnie od tych wszystkich różnorodnych przyczyn, które wpływają na ich życzenia dotyczące postępowania innych i które są równie liczne jak przyczyny decydujące o ich życzeniach w każdym innym przedmiocie”. J.S. Mill, *O wolności...*, s. 124.

⁸² *Ibidem*, s. 218.

⁸³ J.S. Mill, *Poddaństwo kobiet*, s. 285; [w:] J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, Kraków–Warszawa 1995.

⁸⁴ „Stosunek moralny Spartan do helotów, plantatorów do murzynów, książąt do poddanych, mężczyzn do kobiet był przeważnie tworem tych klasowych uczuć i interesów; a zrodzone w ten sposób uczucia oddziaływały z kolei na uczucia moralne członków klasy panującej w ich wzajemnych stosunkach”. J.S. Mill, *O wolności...*, s. 125. W innym miejscu Mill pisał o cenzurze obyczajowej, wskutek której „nawet czyniąc coś dla przyjemności, ludzie przede wszystkim oglądają się na innych”. *Ibidem*, s. 204.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 125.

⁸⁶ Szerzej na temat nietolerancji w koloniach brytyjskich w Ameryce i w początkach historii Stanów Zjednoczonych Ameryki: M. Urbańczyk, *Narodziny wolności czy dziedzictwo zniewolenia. U podstaw amerykańskiej liberalnej doktryny wolności słowa*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2013, t. 35, nr 3, s. 105–120.

istotna. Jednak jak zauważył, w kwestiach wiary ludzie są z natury nietolerancyjni i swoboda religii nie została nigdzie wprowadzona w życie⁸⁷.

Inna forma tyranii większości, która jest charakterystyczna dla państw demokratycznych, to tyrania opinii publicznej (z przekąsem stwierdzał, że powiedzenie, iż opinia publiczna rządzi dziś światem, jest prawie komunałem⁸⁸). Obserwując ówczesne życie polityczne, konstatował ze zdziwieniem, że obywatele w polityce nie kierują się już wskazaniem autorytetów – „dygnitarzy kościoła lub państwa. Myślą za nich im podobni, którzy przemawiają w ich imieniu pod wrażeniem chwili za pośrednictwem gazet”⁸⁹. Skutkiem tego jest słaby i kiepski rząd, albowiem „żaden rząd utworzony przez demokrację lub liczną arystokrację nie wzniosł się nigdy ani wznieść się nie mógł ponad mierność”⁹⁰. Tyrania opinii publicznej niesie ze sobą zatem zagrożenie nie tylko ujednolicenia poglądów, ale i ignorancji⁹¹.

Tyrania większości, zwłaszcza w postaci tyranii panującej opinii i nastroju, jest zagrożeniem dla wolności jednostki. Aby skutecznie się jej przeciwstawić, konieczne jest według Milla zapewnienie jak najszerzej sfery, gdzie jednostka będzie mogła rozwijać swą indywidualność i różnorodność swych poglądów. Miejszem na to jest przede wszystkim ta sfera wolności, która dotyczy tylko i wyłącznie samej jednostki⁹². Realizacja prawa do różnorodności i indywidualności jest zresztą korzystna dla całego społeczeństwa – „tam gdzie regułą postępowania nie jest własny charakter, lecz tradycje i zwyczaje innych ludzi, brak jednego z głównych składników ludzkiego szczęścia i najważniejszego składnika indywidualnego i społecznego postępu”⁹³. Innymi słowami: „swoboda myśli bardziej służy społeczeństwu, niż genialnej jednostce, w ostateczności bowiem to społeczeństwo czerpie korzyść z działalności i poświęcenia się jednostki myślącej odmiennie od ogółu”⁹⁴.

⁸⁷ J.S. Mill, *O wolności...*, s. 127.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 211.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 212.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ Słusznie w literaturze wskazuje się, że podobne obawy w stosunku do tendencji demokratyzujących życie publiczne żywił Alexis de Tocqueville. J. Holocher, *John Stuart Mill i Alexis de Tocqueville – dwugłos w kwestii statusu społecznego kobiet: argument na rzecz i przeciwko poddaństwu kobiet*, „Politeja” 2008, nr 1, s. 331.

⁹² „[...] pożyteczną jest rzeczą, by istniały różne opinie, jak i rozmaite sposoby życia, by pozostawiono różnorodnym charakterom wolne pole, pod warunkiem niewyrządzania bliźnim krzywdy; i by wartość różnych trybów życia uwidoczniła się w praktyce [...] jest rzeczą pożądaną, by indywidualność przejawiała się w sprawach, które nie dotyczą przede wszystkim innych”. J.S. Mill, *O wolności...*, s. 197.

⁹³ *Ibidem*, s. 197–198.

⁹⁴ M. Gloger, *Liberalizm pozytywistyczny – dwie drogi myśli: (Prus – Świętochowski)*, „Roczniki Humanistyczne” 2005, t. 53, z. 1, s. 38.

Angielski filozof mocno uzasadniał ideę swobodnego rozwoju indywidualności⁹⁵. Po pierwsze był to według niego podstawowy składnik dobrobytu. Ponadto był to niezbędny warunek takich cenionych zjawisk jak cywilizacja, wykształcenie, wychowanie i kultura, a także ich niezbędny element⁹⁶. Człowiek rozwija się dzięki możliwości wyboru swojego postępowania⁹⁷. Dzięki temu rozwojowi może kształtować swój charakter i siłę, a to jest bezpośrednio korzystne dla całego społeczeństwa⁹⁸. Dla ogółu korzystniejsza jest bowiem większa liczba jednostek wybitnych, jednak muszą dla nich być zapewnione szczególne warunki, bowiem „geniusz może oddychać swobodnie tylko w atmosferze wolności”⁹⁹. Wreszcie tylko jednostki wybitne mogły przeciwstawić się tyranii opinii publicznej¹⁰⁰.

Podsumowując rozważania dotyczące zewnętrznych ograniczeń wolności, wypada stwierdzić, że Mill skonstruował podstawową regułę, jednak obudował ją szeregiem warunków. Każdy z nas bowiem żyje w społeczeństwie i stąd też wynikają określone granice wolności, o czym Mill jasno pisał. Podkreślał, że każdy jest uprawniony do jednakowego traktowania, z wyjątkiem wypadków gdy „uznany pożytek ogólny każe nam działać wbrew tym uprawnieniom”¹⁰¹. Relacje z innymi jednostkami, całym społeczeństwem czy władzą państwową tworzą pewne powinności jednostki. I choć każdy z tych podmiotów musi mieć na uwadze generalną zasadę krzywdy i szanować sferę wolności jednostki, to wnikliwa analiza tekstów Milla wskazuje, że dopuszczał on wiele wyjątków w stosunkach zewnętrznych. W relacjach społecznych do zasady krzywdy trzeba dodać zasadę użyteczności, która znacznie modyfikuje sferę wolności jednostki, na korzyść innych podmiotów. I choć Mill stanowczo

⁹⁵ „[...] indywidualność jest tym samym co rozwój i że tylko jej kształcenie wytwarza lub może wytwarzać dobrze rozwinięte ludzkie istoty”. J.S. Mill, *O wolności...*, s. 208.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 198.

⁹⁷ „Ludzka zdolność postrzegania, sądzenia, rozróżniania i odczuwania, działalność umysłowa, a nawet skłonności moralne, doskonałą się tylko przy dokonywaniu wyboru”. *Ibidem*, s. 200. W innym miejscu Mill podkreślał, że „natura ludzka nie jest maszyną zbudowaną według modelu i postawioną do wykonywania wyznaczonej pracy, lecz drzewem, które rośnie i rozwija się na wszystkie strony zgodnie z dążeniem sił wewnętrznych, które czynią je żywą istotą”. *Ibidem*, s. 201–202.

⁹⁸ „Kto sądzi, że nie należy popierać rozwoju indywidualnych pragnień i popędów, musi także twierdzić, że społeczeństwo nie potrzebuje silnych natur, że nie jest lepsze, gdy liczy wiele silnych charakterów, i że wysoki przeciętny poziom energii nie jest pożądany”. *Ibidem*, s. 203.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 210.

¹⁰⁰ „[...] gdy opinie mas złożonych z przeciętnych ludzi stają się lub stały się już czynnikiem decydującym, przeciwwagą i korektywą tego dążenia będzie coraz to wybitniejsza indywidualność tych, którzy stoją na szczytach myśli”. *Ibidem*, s. 213.

¹⁰¹ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 108–109.

walczył z zagrożeniem dla wolności, za jakie uważał tyranię większości, to pośrednio dopuszczał ją w wielu wypadkach uzasadnionych właśnie zasadą użyteczności. Jak bowiem inaczej ocenić pozwolenie na przymuszenie jednostki do dbałości o interes ogólny? Rodzić może się zatem pytanie, jaką granicę ingerencji wyznaczyłby Mill w takich przypadkach jak: regulacja rynku pracy (nakaz zatrudniania kobiet), wywłaszczenie na ważne cele społeczne i szereg innych nakazów, które także współcześnie ograniczają naszą wolność, ale są uzasadniane dobrem wspólnym lub właśnie tym, że są korzystne dla większości obywateli.

Konkluzje

Wolność jest fundamentalną wartością¹⁰², jej ochrona zawsze ma pierwszeństwo, a „każdy człowiek jest uprawniony do samorządnego działania w swoich sprawach”¹⁰³. Nie można zabronić komuś robienia czegoś ze względu na jego dobro, ponieważ „dobro tej osoby najwięcej interesuje ją samą”¹⁰⁴. Mill formułował tę zasadę także w innym ujęciu:

410

[...] reguły moralne, które zabraniają ludziom krzywdzić się wzajem (a do tej kategorii czynów należy zawsze włączyć także bezprawne wkraczanie w sferę czyjejś wolności), są bardziej istotne dla ludzkiego szczęścia niż jakiekolwiek inne, choć nawet ważne zasady, które mają wyłącznie na względzie najlepsze pokierowanie sprawami ludzkimi w pewnym zakresie¹⁰⁵.

Wolność jednostki była dla niego niesłychanie ważna – jest jedynym niezawodnym i stałym źródłem reform, ponieważ „dzięki niej każda jednostka może się stać niezależnym ogniskiem postępu”¹⁰⁶. Swoboda działania musi być jak najszersza, zwłaszcza w tych sferach, o których Mill pisał, że ingerencja innych jednostek, społeczeństwa i państwa jest nieuprawnio-

¹⁰² Mill właśnie przez pryzmat zakresu wolności chciał oceniać ustrój ekonomiczny. W *Zasadach ekonomii politycznej* pisał, że „wybór systemu ekonomicznego będzie zależeć od tego, jaki ustrój da się pogodzić z największymi rozmiarami ludzkiej wolności i samorządności”. J.S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej...*, s. 336.

¹⁰³ J.S. Mill, *O wolności...*, s. 227.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 226.

¹⁰⁵ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 103.

¹⁰⁶ J.S. Mill, *O wolności...*, s. 218. Mill dodawał, że dla postępu niesłychanie ważna jest różnorodność i odmienność postępowania – właśnie dlatego że tyrania opinii robi zarzut z ekscentryczności, potrzeba dla złamania tej tyranii, by ludzie zachowywali się ekscentrycznie. *Ibidem*, s. 213. W innym miejscu podkreślał, że różnice są dobre, nawet gdy nie stanowią ulepszenia; nawet gdy niektóre z nich mogą się wydawać pogorszeniem. *Ibidem*, s. 223.

na. Samą władzę publiczną nad jednostką traktował podejrzliwie, o czym świadczy jego dość oryginalna geneza władzy i opis jej skłonności¹⁰⁷.

Wszystko to jednak nie wyklucza wyznaczenia granic wolności oraz pewnych powinności, które ciążyą na jednostce, a które w praktyce ograniczają jej wolność. Po pierwsze, jak słusznie zauważył Jacek Hołówka, Mill „ogranicza wolność definicyjnie, mówiąc, że nie można użyć swej wolności do wyzbycia się wolności”¹⁰⁸.

Po drugie Mill był świadom, że wolność musi być ograniczona także w inny sposób¹⁰⁹, ponieważ „żaden człowiek nie jest całkiem odosobnioną istotą”¹¹⁰. W kontekście relacji z innymi jednostkami pisał, że „nie można się obejść bez takiej ilości przymusu, jaka jest konieczna do powstrzymania silniejszych ludzkich natur od naruszania cudzych praw”¹¹¹. Podobnie rzecz się ma w relacjach z całym społeczeństwem – ten, który narusza przepisy chroniące dobro i interesy innych, musi liczyć się z tym, że społeczeństwo jako obrońca wszystkich swoich członków ma obowiązek wziąć na nim odwet¹¹². Jak słusznie zauważyła Magdalena Środa, Mill nie kwestionował konieczności ograniczania swobód obywatelskich przez prawo. Domagał się jednak, by wyeliminować wszelką arbitralność¹¹³.

Mill starał się rozwiązać problem rozróżnienia, jakie czyny dotyczą wyłącznie jednostki, a jakie dotyczą innych ludzi lub całego społeczeństwa. Decydujące powinny tu być przede wszystkim skutki postępowania człowieka¹¹⁴ – jeśli skutek naszego zachowania pojawia się szkoda (lub jej wyraźne ryzyko), Mill takie działanie przenosił „z dziedziny wol-

¹⁰⁷ „Dla ochrony słabszych członków społeczności przed niezliczonymi sępami potrzebne było drapieżne zwierzę silniejsze od innych i trzymające ich na wodzy. Ponieważ jednak ten król sępów był równie skłonny do atakowania stada jak mniejsze harpie, niezbędną było rzeczą mieć się stale na baczności przed jego dziobem i pazurami”. *Ibidem*, s. 118.

¹⁰⁸ J. Hołówka, *Wstęp*, [w:] J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, s. 20.

¹⁰⁹ Nie tylko wolność indywidualna, także w sferze ekonomicznej Mill widział pewne ograniczenia dla wolności i inaczej niż jego wielcy poprzednicy w tej dziedzinie (Ricardo czy Smith) był ostrożniejszy z oceną dobroczynnych skutków wolności gospodarowania. W. Milo, *Teorie klasyczne A. Smitha, D. Ricarda i J.S. Milla*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Oeconomica” 2005, z. 193, s. 8.

¹¹⁰ J.S. Mill, *O wolności...*, s. 232.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 207.

¹¹² Tu jednak warto zaznaczyć, że Mill na barki społeczeństwa kładł obowiązek należytego wychowania swych członków: „Jeśli społeczeństwo pozwala, by znaczna część jego członków wyrastała jedynie na dorosłe dzieci, które nie umieją kierować się przemysłanymi motywami, samo zasługuje na naganę za konsekwencje”. *Ibidem*, s. 236.

¹¹³ M. Środa, *Mill przeciw...*

¹¹⁴ „Nikt nie powinien być karany po prostu za pijaństwo, lecz żołnierz lub policjant, który się upił w czasie służby, musi ponieść karę”. J.S. Mill, *O wolności...*, s. 235.

ności w dziedzinę moralności lub prawa”¹¹⁵. Sprzeciwiał się jednak ograniczeniom wolności jednostki ze względu na krytyczną opinię większości dotyczącą oceny jej postępowania. Pisał:

[...] wielu ludzi uważa wszelkie postępowanie budzące w nich niesmak za wyrządzoną im krzywdę i za obrazę ich uczuć, tymczasem upodobanie jakiejś osoby jest równie dobrze jej wyłączną sprawą, jak jej opinia lub portmonetka¹¹⁶.

Wreszcie trzeba także zaznaczyć, że wbrew pozorom zasady, o których Mill pisał m.in. w eseju *O wolności*, nie mają charakteru całkowicie absolutnego. Po pierwsze, według Milla odnoszą się wyłącznie do osób pełnoletnich (dojrzałych). Wobec dzieci i młodzieży pierwszeństwo ma władza rodzicielska, które zapewnia im ochronę i opiekę. Dużo ważniejsze wydaje się jednak przekonanie Milla, że tylko wspólnoty na odpowiednim poziomie cywilizacyjnym mogą realizować w praktyce zasadę krzywdy¹¹⁷. Ten poziom osiąga się dopiero wtedy, gdy decyzje podejmowane są w drodze debat publicznych, gdy dyskusja na temat kierunku zmian jest swobodna i mogą w niej bez przeszkód uczestniczyć wszyscy zainteresowani obywatele. Dopóki taki stan rzeczy nie nadchodzi, władza wkraczająca w wolności jednostki jest dopuszczalna pod warunkiem, że ma na celu polepszanie losu społeczeństwa. Przyznać trzeba, że takie określenie może rodzić obawy. Jest to fragment, którym można uzasadnić największą tyranię – wystarczy, że tyran sprawuje ją dla polepszenia losu swych poddanych¹¹⁸. Dopóki nie zdecyduje się na zezwolenie na swobodną debatę, która oznacza przecież m.in. krytykę samej władzy, może ona ingerować w wolność jednostek. Mill nie dostrzega tu pułapki, w jaką wpadł, prowadząc w ten sposób argumentację. Można zatem zadać pytanie, czy takie stwierdzenie nie jest mniej lub bardziej jawnym przyzwoleniem na rządy autorytarne. Z drugiej jednak strony Mill podkreślał, że „żadna społeczność nie ma prawa cywilizować siłą drugiej”¹¹⁹.

¹¹⁵ *Ibidem*.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 238.

¹¹⁷ „Despotyzm jest uprawnioną metodą rządzenia barbarzyńcami, byleby miał na celu polepszenie ich losu i usprawiedliwił swoje środki rzeczywistym osiągnięciem tego celu. Wolność jako zasada nie ma zastosowania do stanu rzeczy poprzedzającego okres, w którym ludzie stali się zdolni do przeprowadzenia reform na drodze swobodnej dyskusji między równymi. Aż do tej chwili nie ma dla nich nic lepszego jak ślepe posłuszeństwo dla jakiegoś Akbara lub Karola Wielkiego, jeśli mają szczęście go znaleźć”. *Ibidem*, s. 130.

¹¹⁸ „Ale gdy tylko ludzie nauczyli się dochodzić do ulepszeń za pomocą przekonywania lub namawiania [...] przymus jako środek użyty dla ich własnego dobra, czy to bezpośrednio, czy to w formie przykrości i kar za krnąbrność, staje się niemożliwy do przyjęcia i daje się usprawiedliwić tylko wtedy, gdy jest stosowany w obronie bezpieczeństwa innych ludzi”. *Ibidem*.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 251.

Wobec powyższych rozważań wypada stwierdzić, że liberalizm Milla był liberalizmem ograniczonym. Postulaty absolutnej wolności w niektórych sferach (wolność osobista, wolność słowa) mieszają się z szeregiem powinności, które nakładają na jednostkę obowiązki właściwego wykorzystania wolności oraz z zezwoleniami na ograniczenie wolności w wielu wypadkach¹²⁰. Być może zatem nie bez racji Miłowit Kuniński pisał o Millu jako o liberalu zakochanym w Platonie¹²¹, zaś Adam Plichta zastanawiał się nad miejscem Millowskiej doktryny wolności w przestrzeni między elitaryzmem a egalitaryzmem¹²². Co jednak bardzo ważne, te powinności płynąć powinny z wnętrza każdej jednostki i nie mogą mieć charakteru obligatoryjnego, nie ma za nie sankcji. Wręcz przeciwnie – domaganie się, by karać jednostkę za to, że nie postępuje tak jak powinna, Mill uważał za niezwykle niebezpieczne dla wolności¹²³.

Jak zatem zdefiniować Millowską doktrynę wolności¹²⁴? Wydaje się, że jest ona eklektyczna. Łączy w sobie liberalne jądro, którego naruszenie zburzy istotę wolności. Jest umieszczona w utylitarnym otoczeniu, w końcu bowiem Mill tworzył w określonym klimacie intelektualnym, panującym w domu rodzinnym¹²⁵. Jednak do tego dodał szereg powinności, które

¹²⁰ Krytycznie zatem trzeba odnieść do twierdzenia Jana Sochonia, wedle którego wolność w myśli Milla uzyskała status czegoś absolutnego w tym sensie, że zrównała się z autokreacją i autentyzmem. Cokolwiek czynimy (poza czynieniem szkody innym ludziom) jest dozwolone i twórcze. Żadne bariery nie mogą stanowić przeszkody w realizowaniu własnej wizji tożsamości. J. Sochoń, *Wolność w liberalizmie – dawniej i dziś*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 2003, nr 2, s. 267.

¹²¹ M. Kuniński, *John Stuart Mill – liberal zakochany w Platonie*, „*Przegląd Filozoficzny*” 2006, R. 15, nr 4, s. 127–139.

¹²² A. Plichta, *Koncepcja wolności Johna Stuarta Milla*, [w:] Ł. Machaj (red.), *Varia doctrinalia*, Wrocław 2012, s. 88.

¹²³ „Taka teoria [...] że każda jednostka ma absolutne społeczne prawo wymagać, by każda inna jednostka postępowała pod każdym względem ściśle tak, jak powinna; że ktokolwiek uchybia temu w najdrobniejszym szczególe, gwałci moje społeczne prawa i upoważnia mnie do żądania od prawodawstwa, by tę krzywdę usunęło. Tak potworna zasada jest o wiele niebezpieczniejsza, niż jakieś poszczególne naruszenie wolności; nie ma pogwałcenia wolności, którego ona nie usprawiedliwiła”. J.S. Mill, *O wolności...*, s. 247.

¹²⁴ Ślusznie Monika Małek zauważa, że w myśli Milla pojęcie wolności jest „niejednorodne, przez co odsyła nas do różnych znaczeń”. M. Małek, *Liberalizm etyczny J.S. Milla: współczesne nawiązania i kontynuacje (analiza poglądów Johna Graya i Petera Singera)*, Katowice 2007, s. 32; <http://www.sbc.org.pl/Content/7855/doktorat2779.pdf> (dostęp: 1.09.2016).

¹²⁵ E. Kundera, *Własność w poglądach Johna Stuarta Milla*, „*Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji*” 2003, t. 56, s. 88. Na marginesie warto jedynie dodać, że rola ojca – Jamesa Milla w ukształtowaniu poglądów Johna Stuarta jest dziś wręcz mitologizowana. O jego wychowaniu i edukacji w sposób oryginalny i ciekawy pisała m.in. E. Harris, *Edukacja Johna Stuarta Milla w świetle współczesnych mu kontrowersji i praktyk edukacyjnych*, „*Przegląd Filozoficzny*” 2006, R. 15, nr 4, s. 109–125.

z jego myśli tworzą katalog właściwego działania, i choćby były uzasadnione utylitaryzmem, to mają jednak znamiona myśli zachowawczej (gdzie wolność to możliwość właściwego postępowania). Wreszcie trzeba pamiętać o licznych ograniczeniach, wynikających z konieczności liczenia się z interesami innych jednostek oraz ogółu społeczeństwa, które nadają tej koncepcji rys wręcz lewicowy (zwłaszcza w tych fragmentach, w których Mill pisał o interesie ogółu). Z drugiej jednak strony Mill odrzucał wszelkie formy ujednolicenia, podkreślając wartość indywidualizmu¹²⁶. Lewicowa była też jego wiara w wartość postępu – był wielkim zwolennikiem tej idei, który była dla niego oznaką rozwoju cywilizacyjnego.

Podkreślić trzeba, że użyty wcześniej termin eklektyzm nie ma tu charakteru zarzutu¹²⁷. Taka zresztą idea przyświecała Millowi. Jak stwierdził Paweł Śpiewak, „Mill chciał wyjść poza sekciarstwo obecne w ówczesnej filozofii i godzić opozycje, sprzeczności, szukać w każdej idei tego, co w nich wartościowe i dodawać do wiedzy już ustalonej i sprawdzonej”¹²⁸. Wydaje się, że w ten sposób Mill wyprzedził swoją epokę, tworząc koncepcję wolności, która idealnie pasowała do XX-wiecznych rozwiązań demokracji liberalnej, będącej ukoronowaniem ewolucji państwa dokonującej się od upadku feudalizmu. Jego idea wolności zespala różne generacje praw człowieka, począwszy od wolności osobistych i politycznych, poprzez prawa socjalne, wraz z powinnościami wynikającymi z coraz większych zależności jednostek żyjących w postmodernistycznych społeczeństwach. W końcu Mill pisał o wolności obywatelskiej/społecznej (*civil/social liberty*), którą rozpoznać można jedynie w kontekście życia jednostki w społeczeństwie.

¹²⁶ „Ludzkie istoty stają się szlachetnym i pięknym przedmiotem rozmyślenia nie dzięki zacieraniu wszystkich przymiotów indywidualnych w celu ich ujednolicenia, lecz dzięki ich doskonaleniu i używaniu w granicach wyznaczonych przez prawa i interesy ogółu”. J.S. Mill, *O wolności...*, s. 207.

¹²⁷ Pytanie, czy filozofia społeczna miała być zespołem poglądów stanowiących usystematyzowaną całość. O Millowskim *Systemie logiki* Hołówka pisał bowiem, że „nie sili się na uczoność i ścisłość. Jest raczej praktycznym kompendium dla badaczy we wszelkich dyscyplinach empirycznych. Jest kompendium użytecznym i praktycznym”. J. Hołówka, *Johna Stuarta Milla „System logiki”*, „Przegląd Filozoficzny” 1998, nr 1, s. 183.

¹²⁸ P. Śpiewak, *Liberał czy republikanin*, „Przegląd Polityczny” 1996, nr 31, s. 105.

Bibliografia

- Bednarz I., *Polscy filozofowie o J.S. Millu*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 71–107.
- Bober W.J., *Utylitaryzm a wrażliwość społeczna i moralna*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 219–226.
- Britton K., *John Stuart Mill*, New York 1969.
- Czarnota A., *John Stuart Mill. Studium z dziejów liberalizmu politycznego*, Warszawa–Poznań–Toruń 1986.
- Dyboski R., *John Stuart Mill jako pisarz naszych czasów*, „Przegląd Współczesny” 1931, nr 111, s. 72–81.
- Dziobkowski B., *Czy J.S. Mill był deskrypcjonistą?*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 181–191.
- Gloger M., *Liberalizm pozytywistyczny – dwie drogi myśli: (Prus – Świętochowski)*, „Roczniki Humanistyczne” 2005, t. 53, z. 1, s. 23–50.
- Górnicka J., *Uczucie jako sankcja moralna u Davida Hume’a i J.S. Milla*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 193–205.
- Grabowska B., *Feminizm Johna Stuarta Milla*, „Kultura i Edukacja” 2012, nr 1, s. 189–199.
- Grabowska B., *Ideał człowieka według Johna Stuarta Milla*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2007, nr 13, s. 165–178.
- Grudzińska J., *Czy imiona własne są wyjątkowe?*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 169–180.
- Harris E., *Edukacja Johna Stuarta Milla w świetle współczesnych mu kontrowersji i praktyk edukacyjnych*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 109–125.
- Holocher J., *John Stuart Mill i Alexis de Tocqueville – dwugłos w kwestii statusu społecznego kobiet: argument na rzecz i przeciwko poddaństwu kobiet*, „Politeja” 2008, nr 1, s. 329–344.
- Hołówka J., *Fałszywa demokracja*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 301–319.
- Hołówka J., *Johna Stuarta Milla „System logiki”*, „Przegląd Filozoficzny” 1998, nr 1, s. 161–183.
- Hołówka J., *Liberalizm nieodparty, niezawodny*, „Res Publica Nowa” 2006, R. 19, nr 4, s. 136–142.
- Hołówka J., *Wstęp, [w:] J.S. Mill, O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, Kraków–Warszawa 1995, s. 5–34.
- Hołówka T., *Przeciw tyranii mas*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 289–299.
- Huzarek T., *Aprioryczne założenia antropologiczne filozofii polityki Johna Stuarta Milla*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2014, t. 27, cz. 2, s. 13–22.
- Jadacki J.J., *Które idee filozoficzne Johna Stuarta Milla są trwałe?*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 33–37.
- Jedynak A., *O próbie uprawomocnienia indukcji*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 141–154.
- Kaplan M., *Prawo do bycia pozostawionym samemu sobie jest prawem do bycia nikim*, „Res Publica Nowa” 1997, nr 5.

- Koryś P., *Ekonomia polityczna wolności i równości: koncepcja reform gospodarczych Johna Stuarta Milla w świetle jego poglądów społeczno-ekonomicznych*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 227–240.
- Kotarbiński T., *Słowo wstępne*, [w:] J.S. Mill, *Utylitaryzm. O wolności*, Warszawa 1959, s. VII–IX.
- Krzos B., *O logice liberalizmu*, „Studia Sandomierskie: Teologia, Filozofia, Historia” 2013, t. 20, nr 1, s. 197–214.
- Kundera E., *Korzyści indywidualne i społeczne własności w koncepcji Johna Stuarta Milla*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2004, t. 56, z. 2, s. 235–245.
- Kundera E., *Użyteczność w systemie etyki Johna Stuarta Milla*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2014, nr 180, cz. 1: „Dokonania współczesnej myśli ekonomicznej: racjonalność – efektywność – etyka”, s. 127–135.
- Kundera E., *Własność w poglądach Johna Stuarta Milla*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji” 2003, t. 56, s. 87–98.
- Kuniński M., *John Stuart Mill – liberał zakochany w Platonie*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 127–139.
- Kuźniar A., *Między przymusem a tolerancją*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 269–278.
- Łuków P., *Jak są możliwe obowiązki moralne, czyli J.S. Mill o naturze moralności*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 207–218.
- Małek M., *Liberalizm etyczny J.S. Milla: współczesne nawiązania i kontynuacje (analiza poglądów Johna Graya i Petera Singera)*, Katowice 2007, <http://www.sbc.org.pl/Content/7855/doktorat2779.pdf> (dostęp: 1.09.2016).
- Mankowicz M. (red.), *Słownik polityki*, Warszawa 1996.
- Mill J.S., *O rządzie reprezentatywnym*, [w:] J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, Kraków–Warszawa 1995.
- Mill J.S., *O teizmie (fragmenty)*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 7–32.
- Mill J.S., *O wolności*, [w:] J.S. Mill, *Utylitaryzm. O wolności*, Warszawa 1959.
- Mill J.S., *Poddaństwo kobiet*, [w:] J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, Kraków–Warszawa 1995.
- Mill J.S., *Utylitaryzm*, [w:] J.S. Mill, *Utylitaryzm. O wolności*, Warszawa 1959.
- Milo W., *Teorie klasyczne A. Smitha, D. Ricarda i J.S. Milla*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Oeconomica” 2005, z. 193, s. 3–12.
- Nogal A., *Przestrzeń publiczna*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 279–287.
- Plichta A., *Koncepcja wolności Johna Stuarta Milla*, [w:] Ł. Machaj (red.), *Varia doctrinalia*, Wrocław 2012, s. 85–95.
- Sadowski Z., *Słowo wstępne do polskiego wydania*, [w:] J.S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej*, Warszawa 1965, s. III–XIV.
- Shapiro J.S., *John Stuart Mill: pionier demokratycznego liberalizmu w Anglii*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 39–70.
- Skorupski J., *Liberalizm jako wolna myśl*, „Ruch Filozoficzny” 2009, t. 66, nr 2, s. 189–207.
- Sochoń J., *Wolność w liberalizmie – dawniej i dziś*, „Studia Philosophiae Christianae” 2003, nr 2, s. 257–272.

- Soldenhoff S., *Wprowadzenie do etyki*, Warszawa 1972.
- Szarzec K., *J.S. Milla model „homo oeconomicus”*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 241–256.
- Szerer M., *Wstęp*, [w:] J.S. Mill, *Autobiografia*, Warszawa 1931, s. 5–36.
- Śpiewak P., *Liberał czy republikanin*, „Przegląd Polityczny” 1996, nr 31, s. 105–110.
- Środa M., *Mill i kobiety: między wolnością a równością*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 257–268.
- Środa M., *Mill przeciw tyranom*, „Gazeta Wyborcza” 2006, nr 117.
- Świtała I.M., *Etyka jako przestrzeń świata społecznego w perspektywie utylitaryzmu: J.S. Mill i jego filozofia użyteczności*, „Przegląd Filozoficzny” 2012, R. 21, nr 2, s. 123–139.
- Urbańczyk M., *Granice wolności słowa. Ze studium klasycznej myśli liberalnej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2006, t. 58, z. 1, s. 22–49.
- Urbańczyk M., *Liberalna doktryna wolności słowa a swoboda wypowiedzi historycznej*, Poznań 2009, s. 85–96.
- Urbańczyk M., *Narodziny wolności czy dziedzictwo zniewolenia. U podstaw amerykańskiej liberalnej doktryny wolności słowa*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2013, t. 35, nr 3, s. 105–120.
- Wojciechowska A., *Współpracownicy, współautorzy czy niezależni myśliciele?: John Stuart Mill i Harriet Taylor Mill*, „Filo-Sofija” 2005, R. 5, nr 1, s. 139–158.
- Wójtowicz K., *Filozofia matematyki J.S. Milla*, „Przegląd Filozoficzny” 2006, R. 15, nr 4, s. 155–168.